

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
we Lwowie z odwiezieniem do domu, czy też na prowincję i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:

miesięcznie zhr. 2.— kwartalnie zhr. 6.—
za granicą kwartalnie zhr. 7-50.

Przedpłata przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszana wina się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“.

... Lecz naroda Duch otruty — to dopiero bólów ból!

Wobec taniści zatem szkodliwego dziennika obniża się cenę prenumeraty „Gazety Narodowej” do połowy dla niezamożnych, którzy dotąd nie byli jeszcze prenumeratorem naszej „Gazety”, a dopiero od dnia 16. kwietnia do prenumeraty przystąpią.

Jako normę wszakże zatrzymuje się ceny ogłoszone w nagłówku.

Po dokonaniu uregulowania sprawy telegramów „Gazeta Narodowa” wychodzi już od tygodnia o godz. 5. popołudniu.

Lwów, dnia 12. kwietnia.

Sejm morawski odbył d. 9. bm. pierwsze posiedzenie, na którym wybrano komisję dla sprawy pożyczki krajowej i odrzucił wniosek o pożyczkę krajową. Zarząd d. 9. bm. komisja odbyła posiedzenie, na którym uchwalono przystąpienie do wydania krajowego, zawierającego oraz przebieg na koszt kraju opłat stempowych i podatków od pożyczki krajowej w wysokości 9.000.000 zł., polecił jednak Wydziałowi krajowemu, aby starał się jeszcze raz o rząd o ulgi w tych opłatach. Posł Bubala wnosił, aby zamiast 9 milionów zł. zaciągnąć pożyczkę tylko w wysokości 6 milionów zł., a na pokrycie reszty 3 milionów zł. sprzedać papiery wartościowe funduszu krajowego. Wniosek ten komisja odrzuciła, ale członkowie ceszy zgłosili go jako wniosek mniejszości. Wczoraj po żywej rozprawie, uchwalił sejm wniosek komisji. Po końcowych przemówieniach marszałka hr. Vettera i namiestnika Loebla, marszałek zamknął sejm okrzykiem na cześć cesarza. Intenim sejm podziękował br. Chłumeckiemu marszałkowi za przedmiotowe i znakomite kierownictwo rozpraw, jak również namiestnikowi, który przy każdej okazji z największą obojętnością popiera postulat i pracę sejm.

Czesko-niemieckie konferencje ugodowe, które rozpoczyna się u hr. Taaffeego w poniedziałek, nie pójdą tak gładko, jak zapowiadano. „Hlas Naroda” donosi, że rząd zgodził się na to, aby przedłożenia w sprawie rozgraniczenia okręgów narodowych wniesione były do Wydziału krajowego wpraw, zanim dostaną się do komisji wykonawczej, ustanowionej przy wyższym sądzie krajowym w Pradze. Przeciwnie temu rozporządzeniu rządu założyli mają Niemcy członkowie konferencji uroczysty protest, a to z powodu, że w Wydziale krajowym nie ma dotąd ani jednego Niemca.

Na założeniu „Towarzystwa niemieckiego” w Libercu (Reichenberg w półn. Czechach) miał p. Plener wielką mowę, w której co do rokowań czesko-niemieckich oświadczył: „Nie myślę dzisiaj wstąpić o tem, że na stronie, na konferencji wiedeńskiej reprezentowane, spuścić się można. Strony są związane danem słowem. Wszelako niepomysłne robi wrażenie ton pism staroczeskich i nie bardzo symetryczna jest on przegrany dla konferencji dodatkowej. Należy corychcjej przeprowadzić ustawy wykonawcze, a także co do wyborów z kurii dworskiej uwzględnić słusne żądania nasze. Majowa sesja sejmowa, choćby reprezentowane na konferencji strony wszystko już poprosiły ułożyć, zapewne nie obejdzie się bez trudności, ponieważ młodocześni dopiero w sejmie z całym naciskiem podnoszą zarzuty swoje przeciw punktacji konferencji, skoro im tego uczynić w prasie i na zebraniach, przeszkadzała całkiem nieusprawiedliwiona surowość policji!”

Generał-gubernator kijowski wydał rozporządzenie, nakazujące ścisłe śledzić, gdzie istnieją szkoły i tajemne, a w razie wyśledzenia, pociągając winnych do odpowiedzialności. Takich szkółek matoruskich ma na Rusi istnieć bardzo wiele. Do założonych przez rząd szkółek rodzice niechętnie dzieci posyłają.

PAŃSTWO PRZYSZŁOŚCI.

Teodor Herzka „Freiland” — Leipzig. — Duncker und Humblot, 1890.

Książka, której tytuł wypisaliśmy powyżej jest romansem — ekonomicznym. Powiadał Flamarion tworzy romanse... astronomiczne, przeto dr. Teodor Herzka, jeden z bardziej znanych specjalistów niemieckich, w sprawach kolejowych, zaprzagnął w lekką powieściową formę przybrać wyniki swych naukowych badań, kreśląc obraz państwa przyszłości — „państwa wolności” — „Freilandu”. Cała rzecz obraca się około kwestji — oprocentowania kapitału. Dr. Herzka sądzi, że w społeczeństwie, opartem na całkowitej wolności i równoprawności, kapitał może się zupełnie obyć bez oprocentowania, a gdyby możliwym było dostarczenie potrzebnego do produkcji kapitału przez ogół, bez naruszania wolności osobistej i sprawiedliwości, gdyby procenta dały się usunąć bez stawiania na ich miejsce komunistycznego przymusu, powstałby nowy porządek społeczny, stokróć bardziej odpowiadający obecnym warunkom istnienia ludzkości, aniżeli wszystkie dotychczasowe. Też swą dowodzi i w szczegółach przeprowadza ją autor na przykładzie fantastycznego państwa — „Freilandu”, pokazując w swem opowiadaniu, jak się urządzają, pracują i żyją mieszkańcy tego państwa przyszłości, założonego na podstawie zniszczenia — procentu od kapitału.

Panuje więc najpierw w „Freilandzie” nieograniczona łatwość komunikacji i również nieograniczona swoboda ruchów. Każdemu wolno i ile zdoła mu starczy, zwrócić się do jakiegokol-

Jak Now. Wremia donosi, do ministerstwa spraw wewnętrznych wniesiono podanie o zupełne usunięcie żydów z powiatu niepirowskiego górnego.

Komitet ministrów zdecydował, aby wszystkim urzędnikom liczyć 5 lat służby w Królestwie Polskim za 7 w cesarstwie. Opinię tę car zatwierdził.

W związku z wiadomościami o zamiarach Rosji, wzbudzającymi pewne obawy, pozostaje także doniesienie „Bukarester Tagblattu”, że w Odesie budują 320 statków dwudziesto-wiosłowych do spieszego wysadzania wojska na ląd. Oprócz 20 majtków zmieścić się może na każdym z nich 50 wojskowych, tak, że np. z Reni mogłaby Rosja każdej chwili wypłynąć Dunajem 16.000 wojska i rzucić je na jakikolwiek punkt prawego brzegu tej rzeki, jako przednią straż dalszych wysiłków. Dodaje też dziennik rumuński, że agentami rosyjskiego Towarzystwa żeglownego na Dunaju (Gagaryna) są sami oficerowie rosyjscy, albo emigranci bułgarscy, którzy zdejmują plany okolic nadbrzeżnych i między ludnością szerzą propagandę rosyjską.

Jak z Petersburga donoszą, Rosja udzieliła Towarzystwu żeglownemu subwencję w kwocie 2.700.000 rubli na pomożenie okrętów, i oddała cały personal służbowy Towarzystwa traktowany będzie jako należący do czynnej służby carskiej marynarki i wszystkie zasoby Towarzystwa będą do rozporządzenia rządu rosyjskiego.

Cesarz austriacki przesłał pułkowi pruskiemu grenadierów swego imienia wstęgi sztandarowe, które d. 10. w obecności cesarza Wilhelma i Capriviego przybito. Na śniadaniu z tej okazji wznosił cesarz Wilhelm z szczególniejszą serdecznością toast na pomyślność cesarza austriackiego.

Dalej donoszą z Berlina: Wiadomość o niedalekim utworzeniu ministerstwa rzekskich, okazuje się dotyczącą bezpodstawną tylko kombinacją. Wydalenie dwóch korespondentów z Rzymu, nazywa wolnośniami „Voss Ztg.” ubolewana godnym błędem taktycznym ze strony Crispiego. Inne pisma niemieckie milczą w tej kwestji.

Stanley oświadczył korespondentowi „Independent”, że posuwanie się Niemiec naprzód we wschodniej Afryce, musi doprowadzić do zerwania stosunków przyjaźnych z Anglią.

Pomiędzy Berlinem, Brukselą i Amsterdamem toczą się rokowania względem bezwarunkowego zakazu wszystkich publicznych demonstracji robotniczych w dniu 1. maja. Rząd belgijski postanowił na ten dzień skonfigurować wojska wszystkie.

Czytamy w „Nouvelles Presses”: Z Włoch ciągle nadchodzi niepomyślna wiadomość o rozwoju tamtejszych stosunków finansowych. Wszystkie giełdy europejskie zaalarmowały artykuł „Timesa”, donoszący, że finanse miasta Rzymu chyliły się do bankructwa. Rękomię co do międzynarodowych zobowiązań Rzymu przyjęło zresztą państwo na siebie. Medjołajska firma G. A. Spaghiar di et Comp., której szef się d. 2. bm. zastrzelił, zawiesiła wypłaty; pasywa wynoszą 3 miliony fr. Towarzystwo budownicze w Turynie zgłosiło konkurs; pasywa wynoszą 21 milionów franków.

Według ostatnich wiadomości z Walencji, władza wojskowa objęła tam rządy i czynność swoją rozpoczęła od ogłoszenia stanu obłężenia. Ekscedując tłumy podpalili klasztor jezuitów, który też zgorzał do połowy; zakonicy musieli siedzieć domów prywatnych. Wszystkie rogiatki stowiska literalne zwrócone, a kasyno karli-margr. Cerralbo, którego przybycie stało się haćdz pod silną eskortą. Na razie spokój przywrócono.

Posiedzenia skupczyny serbskiej odrzeczono do 18. b. m. Do najwyższej Izby obrachunkowej wybrała skupczyna trzech kandydatów radykalnych, a jednego neutralnego; prezesem wybrany Paja Pihallowicz.

Wczoraj miał przybyć do Belgradu pierwszy parowiec rosyjskiego Towarzystwa Gagaryna. W Belgradzie rozpoczęło agitację między kupcami, ażeby zawiązywali stosunki wyłącznie z kupcami rosyjskimi, i tylko w Rosji zakupywali towary.

Wkrótce mają Rumunia i Bułgaria zawrzeć konwencję, mocą której w obrębie przepisów konstytucji rumuńskiej wszyscy podejrzeni, przebywający w Rumunii Bułgarii oddani będą pod nadzór, i o ile można, przeszkodzi się im osiedlać na granicy rumuńsko-bułgarskiej, zwłaszcza nad Dunajem.

Wskutek raportów tureckich agentów w Grecji, którzy Szakira baszę zawiadomili o zamierzonej wyprawie na Krecie, podwojona została czujność tureckich władz wojskowych, zwłaszcza na przykładu Spada naprzeciw wyspy Cerigo.

Mieszkańcy wyspy Islandji zamierzają tłumnie opuścić swoją ojczyznę, z powodu że rolnictwo staje się tam coraz bardziej niemożliwym, a i rybołówstwo już się nie opłaca wobec konkurencji zagranicznej, parowcami rozporządzającej. W Kanadzie przygotowano już osady dla 25.000 Irlandczyków, a to jest trzecia część ludności tej sławnej niegdyś wyspy.

Komitet ratunkowy ruski ogłasza ponownie serję przyznanych przez siebie zapomóg pojedynczym włościanom i gromadom w pożywiach, o których niewiadomo było, że należą do najcięższej dotkniętych klęską nieurodzaju zeszłorocznego, lecz zapewne dlatego, że widzi w nich, w tych włościanach i tych gromadach, przyjaciół politycznych zjednanych albo do zjednania.

Komitet obywatelski lwowski dziś właśnie odbywa swe posiedzenie, na którym ma uchwalić rozdzielenie zapomóg, zebranych najczystsza i najszlachetniejsza ofiarnością, na powiaty wedle niego najmocniej dotknięte klęską nieurodzaju, zapomóg, mających być rozdane następnym przez jakieś komitety prywatne.

Znamy wypadki, i ta liczna — a same ogłoszone relacje komitetu obywatelskiego świadczą o ich mnogości — że zaproszeni proboszczowie i przełożeni obszarów dworskich i inne prosiły przez komitet osoby wcale żądnych dat nie nadesłali komitetowi obywatelskiemu ani co do rozmiarów klęski w ich miejscowości, ani też wyrazili żądań co do potrzeby. Inaczej być nie mogło, bo nie każdy, kto chce, może i potrafi zbierać daty, nie każdy formuluje żądania potrzeb, których rozmiar sam nie zna, ani też wie co jest możliwym otrzymać dla ich zaspokojenia. Na jakiej więc podstawie komitet obywatelski rozdzielać będzie grosz ofiarności publicznej, i komu chce go dać do rozdzielania — zupełnie nie umiemy sobie zdać sprawy, chyba że powiemy, jak o komitecie ruskim: pomoce te rozda przyjaciółom zjednanym, albo do zjednania!

Dla trzydziestu tysięcy zł., jakie ma komitet obywatelski lwowski do rozdania, wobec niezmiernej i niezierzanej potrzeby pomocy i wobec milionów potępy publicznej od wszystkich opodatkowanych, nie warto by zaiste podnosić tej bolesnej i gwałtownej rozdańnictwa przez wspaniałomyślnych członków komitetu ochotniczego... gdyby nie dwie kwestje, które tkwią w tem rozdańnictwie, kwestje głęboko bolesnego znaczenia narodowego.

Najprzód na talizbie samej zupełnej podstawie, jak lwowski komitet obywatelski, postępnym komitet ruski, okrzykany za moskalofili, chociaż i do niego wpływały także

ofiary płynące z czystego miłosierdzia i z czystego współczucia dla nędzy krajowej. I on także zbierał daty, odnoszące się do potrzeb ludności na swoją własną rękę, tak samo niewystarczającą rękę, jak ręką komitetu obywatelskiego, byle się nie opierał na danych władz autonomicznych: i on obudzał nadzieje pomocy, których zaspokoić nie potrafił, choć wskazywał na jakieś pomoce nadzwyczajne, nieobliczalne miłosierdzia poza granicami kraju; i on także przez swych mężów zaufania wzniesła zarzuty krytyczne przeciw datom zbieranym drogami normalnymi przez władze autonomiczne, mające stosowne organa i środki po temu: i on wniecał nieufność do sprawiedliwości rozdań nietylko pomocy przez nie, pomocy — niestety — chociaż przeszło dwumilionowej, ale nie wystarczającej. I ta oto anarchia, sprawiana przez t. zw. komitety ruski, a dopuszczana dotąd w kraju, nazywa się rozkładem, nazywa się powszechnie agitacją obcą, nazywa się zamachem na bezpieczeństwo kraju — z okazji chwilowej nędzy i nieszczęścia ludzkiego.

Komitet obywatelski lwowski temiz samemni postępował drogami, nie miał środków lepszych do informacji i nie ma także organów publicznych do wymierzania łask swoich: właścicieli ma tylko na chybił trafił wybranych agentów. Różnica ta ważna zachodzi, że podczas gdy ludzie zaufania komitetu t. z. rosyjskiego wskazywali może na wszechmocną pomoc jakiegoś pobjęga zagranicznego, ludzie zaufania komitetu obywatelskiego wskazywali na nieograniczone miłosierdzie ludzkie — i tak samo spisywali, co by też komu przydało się z uędzy. Część cała dla tej różnicy podobek, część cała tym, którzy wskazują na narodowe współobywatelskie poczucie jako źródło zaradzenia nieszczęściu, a nie dobrodziejstwo interesowane obcych, nieprzyjacielskich potęg... ale w praktyce wychodzi to na jedno: i tu i tam jest budzenie u uędzy oczekiwań, jakim nie ma się siły zadosyć uczynić; i tu i tam jednako kopie kopie zaufania do władz swajskich autonomicznych. Tam walka może, ta lekkomyślna — a ślepe powierzenie temi władzami, i tu i tam zabójcza dla narodu anarchia.

Nie tak to dawno, gdy cała opinia publiczna kraju, gdy wszyscy dobrze myślący — krótko mówiąc wszyscy patriotyczni obywatele kraju, stanęli jak jeden łut w obronie instytucji autonomicznych przeciw domniętanym zamachom na nie ze strony zaslepiętego stronnictwa. Stanęli do obrony, bo w tych władzach widzieli władzę narodową, widzieli jądro rządzenia sobą przez samych siebie, widzieli sforność i rząd narodowy z własnego wyboru — warunki naszego ocalenia. Co było prawdą lat 8 temu, to jest prawdą i dzisiaj. Tej władzy narodowej, właśnie w miarę jej rozwoju w instytucjach autonomicznych, broni instynkt publiczny, broni rozumne poczucie patriotyczne. Każdy zdrowo myślący obywatel gotów jest do odporu zamachów na władzę narodową tu w tym kraju: zarówno czy takie zamachy pochodzą z doktryny stronnicych ludzi, zaslepiętych we wszechpotęgę rządowej, czy płyną z obcych podszeptów, czy pochodzą z anarchii pójć i zachęce, która nas tyle razy gubiła. Ostatnia i pierwsza podają sobie zresztą bezwiednie dłoń, i usprawniają się wzajem na wspólne nieszczęście ojczyzny.

W obronie więc zasady poszanowania władzy narodowej, w obronie bezpieczeństwa

państwa i sensu przy zaradzeniu niezmiernej a najdotkliwszej potrzebie publicznej, „Gazeta Narodowa” — wolna od wszelkich związków koteryjnych, od wszelkiej prywatnej i postronnych pobudek — wystąpiła z całą siłą za uszanowaniem władz narodowych. Pomoce kilkudziesięciu tysięcy reńskich jest kropelką tyłką wobec potrzeb, lecz szkoda tym drebazgiem wyrządzona, gdy on anarchicznie lub przewrotnie zostaje użyty, jest niezmierna i długotrwała.

Wierzmy, że meżowie ofiarni a narodowych poczuciu, którzy są członkami komitetu obywatelskiego, szkody sprawie publicznej przyczyniać nie zechcą, że w tej ostatniej godzinie zaradzenia potrzebie krajowej, skupimy się wszyscy około władzy narodowej — a poza nami pozostaną jedynie ci, którzy mają za nie narodową przyszłość i los kraju tego, i spekulują na nieszczęście ludu.

Tem gorzej, zaiste, dla narodu, dla kraju, jeśli się tak nie stanie. Nam zostalaby wówczas gorzka pociecha tylko, że „Gazeta Narodowa” spełniła swój obowiązek obrony narodowego ładu.

Półrządowy komunikat Pester Lloyd'a, o jakim telegrafowano wczoraj, brzmi dosłownie:

(=) Z Berlina otrzymujemy ze strony wbornie informowanej powiadomienie, że wymiana myśli między panem Caprivi a hr. Kalnokinem była niezwykle szczegółową i że wykazała najzupełniejszą i bez żadnych zastrzeżeń porozumienie co do wszystkich kwestji polityki zagranicznej, o ile tylko ta podpada pod kategorię polityki sojuszu. Wprawdzie, ani na chwilę nie istniała wątpliwość co do konieczności utrzymania nadal kierunku, który dotąd był zachowywany, ale tem niemniej roztrząsano, jakie miały miejsce, doprowadzając do podziwiającego rezultatu, że nawet w tych sferach sąsiadującego mocarstwa, gdzie pewne rozluźnienie stosunku do Niemiec nie byłoby całkiem niechętne widziać, wszelka myśl takiej zmiany rzeczy musiała zostać porzuconą jako nie do orzeczywstnienia. Wymiana nie stwierdziła między innymi, że dotychczasowa polityka wschodnia Naddunajskiej monarchji stanowiła także podparcie skuteczną dla interesów niemieckich, a ponieważ utrzymywanie zostało, to i na przyszłość jak w przeszłości stanowiącą być będzie. Zupełna niezawisłość tej polityki, która równoległa tylko z polityką Niemiec się rozwija, ale ani nie jest przez nią całkowicie pokryta, ani przy różnorodności zasadniczych warunków, nie może być przez nią pokryta, ta niezawisłość została przez pana Capriviego zupełnie tak samo jak była przez księcia Bismark'a uznana jako jeden z premisów sojuszu; ona znajduje swój wtórówór w swobodzie zachowania się Niemiec względem Francji. W podobnym kierunku jak traktowania z hr. Kalnokinem, rozwinęły się traktowania z p. Crispim. W obu wypadkach przypada niemieckim ambasadorom przy zaprzyjaźnionych dworach ważny udział w przyszłości do rezultatu wiedeńskiego. Niemiecki reprezentant przy dworze wiedeńskim, książę Reuss, przybył do Berlina, jak nam ztamtąd piszą, aby ze swych spójstrzeżeń, jakie poczynił po zmianie kanclerzy, dać sprawę ustnie; nie uchodzi także za wykluczone, że i hr. Solms (ambasador niemiecki w Rzymie) także w równym celu uda się do Berlina.

Wybuchy w ruskim seminarjum duchownym.

Coraz częściej rozlegają się wieści o jakimś wybuchu niepokojów, rozruchów, buntów w lwowskim seminarjum duchownym. Jaki dr. Falb ruski mógłby już chyba ułożyć tabelę teoretyczną i według niej zapowiadać na ten i ten

dy. Punktem zbornym członków tego stowarzyszenia była Aleksandra, zjad wyruszyli do Zanabara, Mombas aż do Klimandaro. Podróż idzie im łatwo, po drodze zawierają traktaty, wszędzie swobodnie przejsie znajdują i dotarłszy nareszcie do okolic Kenia, wybierają tam sobie szmat ziemi, którą ze względu na jego rozkoszne położenie, nazywają rajską doliną — „Edenhal”. Autor opisuje tę podróż całkiem realistycznie na podstawie znanych książek i sprawozdań naukowych, a jego opowiadania nie brak i romantycznej przynieski. Wśród kilku setek nowych osadników są i — kobiety, które biorąc udział w założeniu nowego państwa, znajdują jednak czas i na... zawieranie głowy swym towarzyszom. Wszystko się tu jednak odbywa pod przysłowiową wyprawie; więc poddają się ogólnym przepisom, więc nie żądają wyjątków, a cała gromada, jakimś cudownym sposobem, jest niesłychanie karna; słucha ślepo rozkazów przewodnika, z automatyczną punktualnością wykonywa regulamin, określający każdy, najdrobniejszy nawet szczegół codziennego życia, na komendę je, spi, bawi się, pracuje, wypoczywa, jedzie... Słowem, wszystkie kółka tej skomplikowanej machiny ekspedycyjnej działają wybornie.

Rzecz prosta, że na taką wyprawę trzeba kapitału. Złożono więc 250.000 funtów szterlingów. Nieunikniona zrazu organizacja komunistyczna kończy się z chwilą, gdy przyszedłszy na miejsce i objawszy w posiadanie „rajską dolinę”, stowarzyszenie dokonało wszelkich prac przygotowawczych. Następuje faza stałej organizacji nowego państwa na wyszczególnionych powyżej zasadach. A więc każdy z osadników obiera dowolnie galez produkcji, a państwo oddaje do jego rozporządze-

nia potrzebny kapitał. Co się jednak dzieje, jeśli obrany zawód okazuje się nieprodukcyjnym, jeśli nie tylko dochodów nie daje, ale i kapitał pochłania, co przecież jest we wszystkich handlowych i przemysłowych przedsiębiorstwach możliwym? — tego autor wcale nie przewiduje i w rachuby nie bierze.

W ogóle kwestje pieniężne zdają się mało zaprzętać mieszkańców „Freilandu”. Rozruntymi są oni niesłychanie i zakładając miasto, budują w nim najpierw sto gmachów publicznych, między którymi zajmuje pierwsze miejsce — „pałac ludowy”. Cały z białego i złotego marmuru, pałac ten jest większym od Watykanu, a kosztuje 91/2 milionów funtów szterlingów; ma w nim siedzibę dwadzieści najwyższych władz administracyjnych i również 12 (?) ciał reprezentacyjnych. Widać, że autor nie jest przeciwnikiem parlamentarizmu, skoro w nowym swem państwie tak sporo przeznaczona mu miejsca. Mieszkańcy „Freilandu” nie oddają się jednej tylko pracy; mają operę, naturalnie na wzór teatru w Beyreuth zbudowaną, z jednakową ceną miejsc, z tą tylko różnicą, że wejście zamiast 20 marek, kosztuje szyling. Przedsiębiorstwo tego teatru prowadzi gmina miejska, dając tylko do pokrycia kosztów bez zamiaru osiągnięcia jakichkolwiek zysków. Specjalnością „Freilandu” są „Lese-theater”, teatry odczytowe, w których urządzają wszelkie możliwe wykłady popularne z najrozmaitszych dziedzin nauki. Na te wykłady spieszą codziennie słuchacze z najodleglejszych stron; nie dziwnego: łatwość i taniść komunikacji jest bajeczna, zastosowano tam bowiem do kolei metody nie już „opłat strefowych”, ale marek jedno-pennyjowych, na wzór porto od listów. Komunikacje kolejowa zabijają już jednak w Freilandzie — tramwaje elektryczne,

czas doby „krytyczne“ — dawniej zwane „falanem“. Nie trzeba zresztą być choćby Falbem, aby mózdz przepowiedzieć, że to wybuchy coraz częściej powtarzać się będą i jakieś, niedający się z góry opisać kataklizmy spowodować muszą, po którym narazicie nawet najkrótszego poglądu mężowie powiedzą: Tak nadal pozostać nie może!

Te niepokojące alumnów ruskich to temat daleko donioślejszy, niżby były niepokoję w łacińskich seminarjach duchownych — już że względu na wyjątkowo doniosłe stanowisko, jakie w narodzie ruskim faktycznie przypadło duchowieństwu, a przeto są one także doniosłe dla ekonomicznego, politycznego, narodowościowego, etycznego, towarzyskiego życia Galicji. Szczegółowo, pojejdźmy nas to wypadki zajmować nie zdołają; zapisujemy zatem jeno kronikarski przebieg zajęć według dzienników ruskich. Ale już narazicie pora, abyśmy wskazali na ten grunt, na to powietrze, z których łunnie — ale jako objawy organicznej choroby ciężkiej — powstają one zaiscia, ostatecznie szkodliwe, groźne dla całego społeczeństwa naszego i kraju. I jeżeli kto powie, że wywód nasz nie odnosi się do ruskiego wyłącznie świata duchownego a więc i narodowego — nie nasza będzie to wina. Zresztą traktujemy przedmiot zimno, jak lekarz obserwujący — aby, gdybyśmy dali folę naszym myślom i uczuciom, najłagodniejszym i najczulszszym, nie pomawiano nas, że dla braku argumentów wojujemy pompą wyrazów, że nie o sprawę nam chodzi, tylko o artykuł efektowny chwilowo.

Wszystkich przyczyn złego, o które potracamy w dobrej woli, niepodobna podnieść w jednym artykule — na razie niech nam wolno wyrazić przedewszystkiem zdziwienie, że ilokroć coś zajdzie między ruskimi alumnami, dopiero po zajęciu wytacza się sprawa przed ks. metropolitę; dopiero wtedy on się o niej dowiaduje, kiedy albo karać albo dla oportunistu sprawę jako tako zatrzeć wypada. O skargach alumnów ks. metropolita dopiero wtedy się dowiaduje, kiedy alumnus, z narazieniem swojej przyszłości, pod eskortą starszyzny swojej uida się do pałacu metropolitalnego i dopuszczonym zostanie.

W Niemczech, Włoszech, Francji, Ameryce nikty nie uwierzył, że się tak u nas dzieje w istocie. Tam biskup nie spuszcza się na żądne niańki, tam on sam, jak matka, pierwszą swoją. duchem swoim, własnym potem wychowuje przyszłych kapłanów. Tam biskup po kilka razy na tydzień — nie jako naczelnik hierarchii z pompy, ale jako ojciec przychodzi do seminarjum, sam wykładá różne przedmioty, nawet nie ściśle kościelne, alumnom, tam poznaje charaktery, temperamanta, skłonności dobre i nie dobre, zdolności przyszłych radców, pocieszycieli, lekarzy ludu, prostuje, podnosi, wzmacnia, utwierdza słowem i nauczaniem — i tak zyskuje część, zaufanie i miłość bez granic, zyskuje szczerych bojowników wiary i dobra ludu.

I u nas było niegdyś inaczej — dopóki nie szerszym józ-fizym nawskrót nie przejął naszych stosunków kościelnych, robiąc z księży i biskupów tylko beamtów, którzy załatwiają mają pewne agendy publiczne, a poza godzinami i aktami ściśle urzędowymi nie powinni się troszczyć o nic innego, jak tylko chyba o karierę.

Nie myślimy wcale robić specjalnie wyrzutu terazniejszemu ks. metropolitę i obu biskupom. Taki zwyczaj, taka tradycja oni zostali a chociaż widzą inny i bardzo właściwy, bo skutecznym zwyczaj za granicą, to mogą się tem wyrażać, że dzieje się inaczej tylko w krajach, w których kościół ma rzeka do wyrażania walki z kulturkampi, albo gdzie jak w Ameryce, kościół we wszystkim od przywiązania swoich wiernych zależy.

Na tem kończymy nasze preludjum.

Sprawozdanie komisji budżetowej izby deputowanych Rady państwa w sprawie indemnizacyjnej galicyjskiej.

(Dokończenie).

Przedstawiając w ten sposób treściwy sprawę rozszerzenia darowizny z r. 1848 na stanowiącą część indemnizacji zapłatę za serwityuty, przechodzi sprawozdanie pos. Zeithammera do historii rokowań między rządem a reprezentacją kraju, co do uregulowania kwestji obopólnych praw i obowiązków względem wschodnio i zachodnio-galicyskiego funduszu indemnizacyjnego. Z początku, w pierwszych czasach ery konstytucyjnej, reprezentacja kraju nie tylko nie znała obowiązku zwrotu skarbowi czegokolwiek z tego, co państwo zapłaciło na rzecz indemnizacji, lecz owszem żąda, aby państwo samo ponosiło cały ciężar. W r. 1866 sejm czyni ustępstwo i żąda, aby państwo zrzekło się zwrotu wszystkiego, co już zapłaciło, i aby na przyszłość ponosiło połowę ciężaru. W r. 1868 rząd (tak zwane ministerstwo mieszczafski) przedstawia sejmowi projekt umowy na tej podstawie, że państwo płacić będzie aż do roku 1897 po 2,625.000 zł. wa. (tj. zwykłą dopłatę 2½ miliona mon. konw.),

które doczekały się najobszerniejszego zastosowania.

Autór opisuje szczegółowo życie domowe Freilandczyków: mają oni wszędzie telefony, światło elektryczne, obywają się bez służby. Jeśli kto potrzebuje jakiejś usługi, telefonuje do najbliższej stacji „Towarzystwa dla uslugi osobistej“ i oto za parę minut zjawia się na wezwaniu pewien wyślanek biura. Nadto każda rodzina ma u siebie dwie lub trzy młode damy, ale w charakterze „wychowawic“, córke przybranych („Zieh-töchter“) i to raczą się zajmować kuchnią, praniem i t. d. Państwo więc nie żywi i nie opiera mieszkańców. „Freilandowi“ nie brak armii. Po siada ono najdoskonalsze działa, olbrzymie armaty, a stoi pod rozkazami wybieralnego wodza. Zywieniem zaś i zaopatrzeniem tej armii zajmują się osobne stowarzyszenia. Jest w tej armii 48.000 wyborowego żołnierza (gdyż naturalnie wkrótce do „rajskiej doliny“ napływa mnóstwo Europejczyków, zwabionych temi nadzwyczajnymi rozkoszami i niebawem nowe państwo rośnie do kolosalnych rozmiarów), a autor kaže jej prowadzić wojnę z negusem abisyńskim, zaznajamiając nas szczegółowo z przebiegiem tej wyprawy, w której znajdują już zastosowanie najnowsze wynalazki mordercze.

Już z tego pozna czytelnik łatwo, jakiej metody trzyma się dr. Herzka w swej książce. Najnowsze wynalazki i zdobycze z dziedziny techniki wciąga on w swe opowiadania, kreśląc nie które jego części zupełnie realistycznie, inne zaś wysnuwa z swej wyobraźni, biorąc za podstawę ową fantastyczną hipotezę o bezprocentowości kapitału.

a w r. 1898 połowę tej kwoty jako subwencję niewzrotną, o zrzeczeniu się zaś wszystkich kwot zapłaconych do r. 1868 powiada, że chwilowo musi pozostać w zawieszeniu, dopóki nie nastąpi rozrachowanie się z Węgrami co do wspólnego mienia skarbowego. O podobnym projekcie myślał rząd w r. 1874. Ale dopiero w r. 1882 przyszła do skutku między rządem a sejmem umowa, o której konstytucyjne zatwierdzenie teraz właśnie po raz drugi już chodzi, a wedle której, ponieważ Węgrzy oświadczają, że nie mają żadnej pretensji, wszystko, co państwo zapłaciło aż do r. 1882, ma być odpisane, a natomiast od r. 1883 niewzrotna dopłata skarbową zamiast 2,625.000 zł. ma wynosić zł. 2,100.000.

Poczem przytacza sprawozdanie znaczną część motywów, dodanych do rządowego projektu ustawy o zatwierdzeniu umowy, mianowicie także ustępy, w których rząd wywodzi: że w r. 1848 uroczyste poręczyło państwo zapłacić całą indemnizację ze skarbu; że następnie obywateli nie dotrzymano; że służności wymaga, aby Galicja, jako kraj, nie ponosiła większego ciężaru od innych krajów koronnych, które ponoszą tylko połowę; że w razie zatwierdzenia umowy, Galicja przez dłuższy szereg lat będzie faktycznie więcej obciążona dodatkami indemnizacyjnymi, niż inne kraje, bo w Galicji dodatki te, wynoszące dawniej przeszło 50 proc. od każdego złotego dopłatów, wynoszą od dwóch lat zawsze jeszcze 27 proc., podczas gdy w Czechach wynoszą tylko 4, na Morawie 7, na Śląsku 3, w Górnej Austrii 8, w Salzburgu 10, w dolnej Austrii nawet tylko 2 proc.; że dalej wszystkie rządy dawniejse w pertraktacjach z reprezentacją kraju powodowały się względami służności; że nakoniec najw. postanowienie z d. 13. października r. 1857 mówi tylko o pretensji zwrotu po stronie skarbu, nie o obowiązku zwrotu po stronie kraju, a ztąd też żaden rząd nie przypisywał najw. postanowieniu tego znaczenia, jako odpisanie tych dopłat było wykluczone.

Sprawozdanie zaznacza, że większość komisji budżetowej zgadza się na te wywoły rządu. Z całego przebiegu sprawy widać, że w czasie od r. 1848 do r. 1882 ulegała rozlicznym zmianom i różnemu pojmowaniu u różnych następujących po sobie rządów, które to różnice odzwierciedlają się w szeregu sprzecznych między sobą i zmiennych postanowień, tudzież w różnych próbach rozwiązania tej zawiłej sprawy.

Żaden rząd nie przypisywał najw. postanowieniu z 1857 tego znaczenia, jakoby odpisanie dopłat skarbowych było wykluczone. Wypływa to już z motywów rządowego projektu umowy z r. 1868. Sejm galicyjski zawsze utrzymywał, że to najw. postanowienie nie wkłada na Galicję obowiązku zwrotu, ani też nie oznacza prawa do zwrotu po stronie skarbu, lecz waruje tylko ewentualną pretensję zwrotu. Na tem stanowisku stał sejm jeszcze w r. 1882, to nasuwa tylko uwagę, że ostateczne załatwienie tej sprawy jest w obopólnym interesie państwa i kraju, tem więcej, ile że trudno spodziewać się korzystniejszego w przyszłości rezultatu i że o czymś darze na rzecz kraju lub o nieusprawiedliwionem zrzeczeniu się czegoś ze strony państwa mówić tu nie można. Umowa niniejsza w porównaniu ze stanem rzeczy wedle najw. postanowienia z dnia 13. października r. 1857 oznacza dla skarbu państwa zaoszczędzenie 7,875.000 zł.

Dalej stwierdza sprawozdanie, że zwrot kwot, zapłaconych przez państwo możnaby żądać właściwie tylko od właścicieli galicyjskich tj. od byłych poddanych, a ściśnięć je on kraju tj. od wszystkich opodatkowanych, oznaczałoby nakładanie niesprawiedliwy podatek podwójny.

Nakonie przedstawia sprawozdanie niemożność ściągania z kraju sumy stornilowanych, bo nie pozwalaby na to ekonomiczne i finansowe położenie kraju, ilustrowane szeregiem liczb, odnoszących się do długów krajowych, do budżetu krajowego, do dodatków indemnizacyjnych, do ciężarów szkolnych itd. Sprawozdanie kończy się temi słowy:

„Ponieważ tedy ok. rząd już w r. 1868 proponował odpisanie dopłat skarbowych od dnia 1. stycznia r. 1868, a nie odmawiał też zasadniczo odpisania kwot aż do owego czasu danych; ponieważ w r. 1857, gdy nakazano wypłacić dopłatę ze skarbu, ówczesny minister skarbu zapowiedział ewentualne zrzeczenie się ich pod warunkiem równowagi między dochodami, a wydatkami skarbowymi i niemożności zwrotu ze strony Galicji, przeto można pewnie przyznać, że właśnie w tej chwili doprowadzenie umowy do skutku jest usprawiedliwione, bo oba te warunki stały się obecnie aktualnymi. Ponieważ zaś przez przyjęcie umowy załatwiliby się ostatecznie sprawę przez dziesiątki lat niezakończoną i po prostu już dolegliwą, za pomocą ugody, polegającej na służności, przeto komisja budżetowa, uwzględniając wszystkie przytoczone momenta, wnosi: Wysoka Izba raczy zgodzić się na dołączony projekt ustawy.“

Mniejszość komisji złożona z postów Beera, Herbsta, Plenera, Megga, Russa, Schaupa, Newirtha, Nischelwitzera, Heilsberga i Mangera wnosi: „Z uwagi, że sejm galicyjski oświadczył, iż nie uznaje obowiązku kraju co do zwrotu kwot danych ze skarbu państwa galicyjskim funduszom indemnizacyjnym i że, jego zdaniem skarb państwa, dając te dopłaty i zaliczki, spełniał tylko swój obowiązek — nie przystępuje się na teraz do obrad nad projektem ok. rządu, dotyczącym się umowy z reprezentacją kraju co do uregulowania stosunków państwa do funduszu indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji i wzywa się rząd, aby wywołał orzeczenie trybunału politycznego o kwestji prawnej co do obowiązku kraju Galicji względem zwrotu dawanych mu bezprocentowych dopłat i zaliczek.“ Sprawozdawcą mniejszości komisji jest p. Beer.

Wybór uzupełniający do Rady państwa z okręgu Sambor-Stryj-Drohobycz.

Otrzymujemy z pomienionego okręgu następującą korespondencję:

„Okręg wyborczy Stryj-Drohobycz-Sambor. Pod powyższym napisem, podał *Diennik Polski* we wczorajszym swym numerze, uwagi krytyczne o wyborze posła do Rady państwa z naszego okręgu, które nie w zamiarze popierania tej lub owej kandydatury, lecz jedynie w interesie prawdy publicznej, a na podstawie autentycznych wiadomości, nważamy za nasz obowiązek sprostować.“

„I tak, twierdzenie *Diennika Polskiego*, jakoby reprezentanci w mowie będącego okręgu wyborczego, oświadczyli się przeciw wyborowi p. Witolda Hausnera, syna ś. p. Ottona, byłego posła tegoż okręgu, a to jedynie dlatego, że tenże jest urzędnikiem sądownym, jest po prostu bajeczką, wysnutą z fantazji.“

„Projekt bowiem, powstały jedynie w szczupłym gronie kolegów sejmowych i do Rady państwa zgłaszający ś. p. Ottona Hausnera, zapytania syna tegoż, pana Witolda Hausnera, czyby nie chciał się ubiegać o opróżniony mandat po ojcu, spotkał się bezpośrednio z stanowczą odmową ze strony pytanego.“

„O proponowaniu więc tej kandydatury wyborcom, mowy już nie było — a tem samem nie mogła i z ich strony dana być jakakolwiek odpowiedź.“

Dalszy ciąg korespondencji podnoszący i wielbiący kandydaturę p. Egienszusa Abrahamowicza, będzie mogła nie a wiała *Gazeta Narodowa* dopiero wtedy podać, gdy albo wielce szanowany autor korespondencji pozwoli pod nią swój podpis także wydrukować, albo my zawarte informacje pod względem tej kandydatury wprzód sprawdzimy.

Dzienniki tutejsze poranne donoszą z Drohobycza, że wczoraj (11. bm.) odbyło się tam zgromadzenie delegatów od wyborców z trzech miast Drohobycz-Stryj-Sambor, celem postawienia kandydatury na deputowanego z grupy tych trzech miast. Na zgromadzeniu tem na 15 głosujących 9 głosów paść miało na dr. Gustawa Roszkowskiego, 5 na p. Eugeniusza Abrahamowicza, a 1 kartka „być próżną“. Zgromadzenie ogłosiło przeto kandydatem profesora dr. Roszkowskiego i zawiadomiło o tej kandydaturze komitet centralny wyborecy.

Galic. Bank hipoteczny.

Dziś o godz. 10¼, zagał prezes rady nadzorczej hr. Wilhelm Siemieniński-Lewicki 22 walne zgromadzenie w obecności 27 akcjonariuszy reprezentujących 4.759 głosów, komisarza rządowego rady dworu p. Halliga i rejenta dr. Jasinskigo.

Dyrektor dr. Józef Kolischer odczytał wytyczną z protokołów Banku i zamknięcie rachunku za r. 1889.

Następnie dr. Jan Czaykowski imieniem rady nadzorczej zdał sprawę o zamknięciu rachunków. Sprawozdanie to podamy w następnym numerze, dziś ograniczamy się tylko na podaniu następnych wniosków, przedstawionych przez radę nadzorczą i przyjętych jednomyślnie i bez dyskusji przez zgromadzenie.

Wnioski te brzmią następująco: Z sumy czystego zysku, wynoszącego zł. 406.498 ct. 21 należy przedewszystkiem potrącić przeniesioną z roku 1888 resztę zysku w kwocie zł. 3.595 ct. 32, poczem zostaje suma zł. 403.102 ct. 89.

Wydzieliwszy z tej sumy zapłacone pp. akcjonariuszom z dniem 1. stycznia 1890 na rachunek dywidendy — 5 proc. od kapitału akcyjnego zł. 3.000.000 czyli zł. 150.000, okaza się reszta zł. 253.102 ct. 89, do statutu wskazanego podziału.

Z tej sumy należy w moc § 77 statutu uchwalić walnego Zgromadzenia z r. 1888 tantiema dla Rady nadzorczej 8 proc. czyli zł. 20.248 ct. 23, dla Dyrektora 4 proc. czyli zł. 10.124 ct. 11, dla urzędników 4 proc. czyli zł. 10.124 ct. 12 łącznie zł. 40.496 ct. 46, pozostaje zł. 212.606 ct. 43.

Do funduszu zapasowego proponujemy wnieść 10 proc. z czystego zysku, pozostałego po strąceniu wytyczonych pp. akcjonariuszom 5 proc. odsetków od kapitału akcyjnego. t. j. 10 proc. od sumy zł. 253.102 ct. 89 czyli zł. 25.310 ct. 24, po których odliczeniu pozostałby zł. 187.296 ct. 19, a z dodatkiem przeniesionych z roku 1888 zł. 3.595 ct. 32 suma zł. 190.891 ct. 46 do podziału między pp. akcjonariuszów.

Rada nadz. wnosi ustanowić superdywidendę z zysku roku 1889 po 12 zł. na jedną akcję, co uczyni na 15.000 akcji sumę 180.000 zł. i na przeniesienie pozostałej reszty 10.891 zł. 46 ct. na rachunek roku 1890.

Stawiamy tedy wniosek: Stanowne zgromadzenie raczy

- 1) przyjąć do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie Banku;
- 2) zatwierdzić zamknięcie rachunku z roku 1889 i udzielić zarządowi absoluturum;
- 3) przeznaczyć do funduszu zapasowego 10% z czystego zysku r. 1889 to jest sumę 25.310 zł. 29 ct.;
- 4) zatwierdzić wypłacaną pp. akcjonariuszom dnia 1. stycznia 1890 na rachunek zysku z roku 1889 zaliczkę na dywidendę po 10 zł. na akcję i ze zwykły tego zysku ustanowić superdywidendę po 12 zł. na akcję do wypłacenia w dniu 1. lipca 1890.

Dla członków Rady nadzorczej za ich czynności na posiedzeniach Rady i za urzędowanie miesięczne uchwalono na dalsze pięćciolecie za znaki obecności dotychczasowe wynagrodzenia, a to po 20 zł. za każdy taki rok.

Następnie przyjęto do wiadomości wykaz stanu funduszu emerytalnego dla urzędników i służby banku, a do Rady nadzorczej wybrano ponownie następujących członków z p. dr. Alojzego Rybickiego i Emila Torosiewiczza.

Kronika miejscowi i zaimiowska.

Lwów dnia 12. kwietnia.

* **Mianowania.** Rząd szkolna krajowa zamianował Jana Kulczyckiego na talym nauczycielem szkoły etatowej w Lityni; J. W. Bursla, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Iorodysławicach.

* **Z armii.** W stan odczynku przeniesiony na własne żądanie starszy lejarz sztabowy I. kl. dr. Karol Petnik, kierownik kawkowskiego szpit. garn. Starszym lekarzem mianowany dr. Adolf Sawanda z garn. szpit. w Przemyślu, rzeczem przeniesiono go ztamtąd do takiegoż szpitala w Komornie.

* **Zmarli.** W Lisku zmarł Franciszek Makymowicz emery. komisarz strazy skarbowej, w 82 roku życia.

Grzegorz Tomowicz, pp. prawosławny zmarł w Kreszatyku koło Zaleszczyk.

O. Stanisław Cybulski, z zakonu OO. Reformatorów w Krakowie, zmarł tam w 78 r. życia, 50 lat był w Zakonie. W zakonie pastował urząd gwardja w kilku klasztorach, kamodzieja był przez lat kilka w katedrze sandomierskiej. Rok 1863 zastał go na gwardjanstwie w Krakowie, ztąd udał się na emigrację do Rzymu i ostatecznie do Bawarii; w Monachium mieszkał aż do r. 1871, w którym to czasie otrzymał pozwolenie powrotu do Krakowa.

W tych dniach zmarł jezała francuski, baron Ambert. Należał on do najzdolniejszych pisarzy wojskowych. Syn generała z czasów pierwszej rewolucji, odebrał staranne wychowanie w szkole wojennej, z której wyszedł jako oficer artylerji. Generałem brygady i komandorem legii honorowej mianował go jeszcze Napoleon III. W roku 1870 przeżył Ambert chwilę bardzo przykra. Podeszły o sympatię dia

cesarza, byłby padł ofiarą rozszalałego tłumy. Mocłoch rzucił się na niego na ulicy, zderzył z niego orłery i oznaki jeneralskie, powyrwał mu z głowy włosy i brodę, i zawłókł go w takim stanie przed Gambettę. Dyktator musiał jenerała zamknąć, aby go usunąć przed oczu młotochu. Wycofawszy się z czynnej służby, jenerał Ambert poświęcił się wyłącznie pracy autorskiej. Pisał dużo o wojnach Napoleona I. (*La colonne de Napoleon I et le camp de Boulogne*) i ostatniej klęsce Francji (*Histoire de la guerre 1870—71; — Après Sedan*).

W Rzymie zmarł członek rzymskiego rządu tryumwiratu z r. 1849 Safty.

* **W dzisiejszej uroczystości rezurekcyjnej** obrządku gr., która się odbędzie w cerkwi archikatedralnej św. Jerzego o g. 7 wieczór, weźmie udział jedna kompania pułku piechoty nr. 55 hr. Gondrecourt z kapelą i sztandarem, oraz część korpusu oficerskiego z jen. majorem Gauppem na czele.

* **Zaślubiny arcyks. Marji Walerji** z arcyks. Franciszkiem Salwatorem odbędą się podług pókrzędowej *Presse* w Ischl d. 28. lipca br.

* **Z „Sokola“.** Jutro w niedzielę 13. bm. w sali Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się koncert muzyki wojskowej 30 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla. Program: 1. Massenet. Uwertura do opery „Król z Lahory“. 2. Gounod. Fantazja z op. „Romeo i Julia“. 3. Ziehrer. „Wiener Bürger“. Walc. 4. Beriot. „6me Air Varie“ solo na skrzypce. 5. Fibich. Uwertura do op. „Eine Nacht am Karstein“. 6. Rosenkranz. „Mein Oesterreich“ Fantazja. (Cornet i Piston solo). 7. Paderewski. Menuet. „Humoresques de Concert“ (á l'antique) 8. Roll. „Erinnerung an den Königsberg“ marsz (poświęcony korpusowi oficerów pułku 30).

* **P. Wł. Mierzwinski** bawił wczoraj wieczorem w „Sokole“ przypatrując się dwięciu członkom i dowiadując się o sprawach towarzysztwa, którem się żywo zajmuje. Król tenorów jest jak wiadomo członkiem i założycielem „Sokola“ i z bardzo poważnej strony zapstraja się na naukę gimnastyki. Kilka trafnych myśli, jakie wśród wielu innych wypowiedział, dowodzą że dobro i rozwój towarzystwa leżą mu na sercu, i że u niego zarówno czynem jak i mądrą radą wspierać „Sokół“. Członkowie towarzystwa składali założycielowi wyrazy uprzejmego pozdrowienia za życzliwość i dobrą pamięć.

* **Budowa nowego teatru.** Wczoraj wieczór odbyło się wspólne posiedzenie sekcji 2 i 3 w sprawie budowy teatru przy placu Halickim. Magistrat i sekcja 3 postawiła wniosek przystąpienia w tym celu do zamiany gruntu z pod realności Biesiadeckich i gruntu rządowego. Przed stanowczym załatwieniem tej sprawy, zażądała sekcja 2, wspólnego posiedzenia z sekcją 3. Na tem posiedzeniu nie przyszło jednak do powzięcia uchwał ze względu, iż obie sekcje zwolane zostały jedynie dla porozumienia się wzajemnie go. Sprawa ta będzie jeszcze raz traktowaną w sekcji 2, a następnie w pełnej Radzie.

* **Pielgrzymka austriacka do Rzymu** wyruszyła z Wiednia d. 9. b. m. po solelem nabożeństwie w tumie św. Szczepana. Liczba uczestników pielgrzymki wynosi okragłe 200, w tem z Galicji 10, a osób duchownych 28. Pielgrzymi stanęli w wiecznym mieście dzisiaj, w sobotę, o godzinie 6 rano. Adres rzymski pielgrzymów: Anima Piazza de la Pace 20.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki gminie Bereźnicy, w powiecie samborskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomóg w kwocie 60 złr.

* **Fundacja Hirscha** Z Wiednia donoszą, że głównie hr. Falkenhayn stawia w gabinecie trudności przyjęcia fundacji parafialskiej Hirscha. Rady on usunął z aktu fundacyjnego ten ustęp, który dopuszcza także chrześcijańskie dzieci do szkół żydowskich.

Według nadeszłego prywatnego doniesienia z Londynu, hr. Hirsch ustanowił wielką fundację w celu kolonizacji żydów. Fundacja ta ma pozostać w Londynie pod zarządem komitetu w Filadelfji. Dochód z tej fundacji wynosił ma rocznie 120.000 f. sterlingów.

W sprawie fundacji bar. Hirscha bawi w Krakowie p. Friedländer, sekretarz fundatora. P. Friedländer podejmował onegdaj u siebie członek tegoż komitetu.

* **Śmierć w łaźni.** Mężczyzna niewiadomego nazwiska, około 65 lat liczący, wzrostu słusznego, silnej budowy ciała, o siwych włosach, noszący perukę ciemną w czarnem ubraniu i jasno popielatym palto, przyszedłszy onegdaj o godzinie 2 z południa do łaźni parowej przy ulicy Żółkiewskiej, zaniemógł podczas kąpiei i nie odzyskawszy już później przytomności, mimo udzielonej mu lekarskiej pomocy, zmarł w godzinę potem skutkiem apopleksji. Zwłoki zmarłego, przy którym znaleziono nożycki, kluczyk i kwotę 1 zł. 35 ct., przeniesiono do kościnicy głównego szpitala.

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 12. kwietnia o godzinie 12 w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 11. bm. do 12. godz. w południe d. 12. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od W do S, co do siły mierny (2-3), niebo lekko zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (80% wilg. względ.), opad: deszcz; wysokość opadu 42 mm.

Srednia temperatura doby była + 5° C, najwyższa + 8°6' C wczoraj po 2., najniższa + 1°5' C dziś rano przed 6.

Uwaga: Wczoraj o godz. 1. i po południu padał deszcz, wieczór niebo się wypogodziło; dziś rano była mgła i szron.

Zniżka barometryczna 740—745 mm znajdowała się w Królestwie polskiem; zwykła 765—760 w Islandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w zatoce Lwońskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 758 mm. Barometr opadł.

Prognoza na dwie doby następnę od 12. godz. w południe d. 12. bm. do 12 w południe d. 14. bm.: Wiatr będzie co do kierunku zmienny od SE do W, co do siły mierny (2—4); srednia temperatura w tym czasie podniesie się do + 7°0' C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza po zostanie około 80%; opad: deszcz chwilowy; nad ranem mgła mała — zresztą obie doby będą w części pogodne.

* **Jutro, d. 13. kwietnia:** św. Walerjana. — Woskr. Hryst.

— **Rozruchy w Wiedniu** jeszcze nieuprzednio ustały. Wczoraj wieczorem przyszło w dzielnicy Favoriten do starcia pomiędzy policją i tłumem zgromadzonym. Pierwsza widząc się zbyt słabą pod względem liczebnym wobec przewagi zbiegowiska, zażądała pomocy wojskowej. Wnet też przybył na miejsce silny oddział straży, a równocześnie pół szwadronu huzarów. Złęczonemi siłami udało się im wreszcie rozprószyć tłumy, które ustępowały pod naciskiem jeźdźców wśród przeraźliwych okrzyków, gwizdania, wycia itd. Kilku najzuważalszych aresztowano. Wreszcie około godz. 11. zapanował wszędzie spokój, poczem huzarzy i policja powrócili do swych koszar. Powodem tego zbiegowiska była bójka dwóch robotników.

— **Strejki.** Z Wiednia donoszą pod datą wczorajszą:

Między strejkującymi murarzami panuje wielka nęgarda. Miłośnierni rozdają między nimi chleb.

W imieniu komitetu strejkujących podał dr. Elbogen skargę na komisarza policji w Pienzing o obrazę honoru za to, że nazwał członków komitetu złodziejami i rabusiami.

Budowniczo wybrali komitet wykonawczy o celu pertraktacji z komitetem strejkujących murarzy. Rząd stara się doprowadzić do zakończenia zmowy. Pewna jest rzeczą, że budowniczo poczynią ustępstwa.

Robotnicy wiedeńscy odbywać będą 1. maja przed południem zgromadzenia, po południu zaś udadzą się pojedynczo (nie gromadnie) na wycieczki. Policja i wojsko przedsięwzięło ogromne środki ostrożności.

Robotnicy z 40 pracownikami krawieckimi wystosowali wspólnie do swych szefów pisma, w których żądają: zniesienia praw od sztuki, zaprowadzenia 8-godzinnej pracy, podwójnej płacy za robotę ponad 8 godzin, świętowania 1. maja. Robotnicy domagają się odpowiedzi do 13. kwietnia. Pracodawcy odpowiedzieli już na to pismo, przystając na 9-godzinna pracę i płacenie za każdą godzinę ponadto. Czy robotnicy zadowolnią się tem, jeszcze nie wiadzie.

Strejk piekarski już ustał.

Wiener Allg. Ztg. dowiaduje się, że temi dniami odbyła się rada ministrów, na której miał rząd powziąć decyzję co do stanowiska, jakie zajęą ma w sprawie święcenia 1. maja przez klasę robotniczą.

Wedle doniesień z Berlina zbiera się jutro socjalno-demokratyczna frakcja rajchstagu w Dreźnie pod przewodnictwem posła Singera, aby powołać ostateczną decyzję w sprawie święcenia 1. maja. Liebknecht przemawiać będzie za ogólną tylko demonstracją bez zaniechania pracy. Vollmar zaś za świętowaniem, lecz tam tylko, gdzie nie będą stawiane przeszkody.

Z Borna morawskiego donoszą: Zgromadzenie kamieniarzy uchwaliło święcić dzień 1. maja i domagać się, aby dzień roboczy oznaczono na 8 godzin.

— **Z Pragi** donoszą: Rada miejska uchwalała przeznaczyć 60.000 złr. na cele wystawy krajowej i 28.000 złr. na budowę pawilonu miasta Pragi.

— **Śnieżąca** szalała w ubiegły wtorek i środe w Styrii.

— **Buławna Radeckiego**, jak już wczoraj doniosły depesze została skradzioną z wiedeńskiego muzeum broni. Buławę tę otrzymał był Radecki od cesarza i wspólnej armii d. 6. kwietnia 1850. Ma ona wielką wartość, nie tylko dziejową i artystyczną, lecz także materialną. Sprządzono ją ze szczerzego złota. Długość buławy wynosi 20 cali wiedeńskich, średnica 1¼ cala. Wewnątrz buława jest wydrążona. Powierzchnia z zewnątrz polerowana i ozdobiona 8 orłami cesarskimi z matowego złota. Środek buławy zajmuje pierścien z trzema diamentami. Oprócz tego ma buława po dwa wielkie szmaragdy i rubiny. Całą jej długość oplata emaliowany wieniec wawrzynowy o 48 liściach i 25 złotych jagód. Na liściach wyrzyto wypukłymi czcionkami rzymskimi nazwy 27 różnych miejsc, w których stoczył R

mentie należał do partii wiernokontytucyjnej. Usunął się w r. 1865. D. 27. maja 1876 mianowany został arcybiskupem salzburskim, a tem samem członkiem Izby panów. W r. 1883 nadano mu tytuł tajnego rady. Na najbliższym konsystorzu miano ks. dr. Edera zamianować kardynałem.

Szpilki. W Europie fabrykują dziennie ogółem 84 mil. szpilek. Ciekawa rzecz więc, co się dzieje z tą olbrzymią masą? Wszystkie, jak dotychczas, idą na marne. Szpilki łamią się lub ginie i przepada. Gniewa to marnotrawstwo w wysokim stopniu pewnego splinowatego syna Albionu, który zebrał troskliwie odnośnie dany, wykazuje, że sama Europa szpilekami umniejsza codziennie swe mienie o 25 tysięcy franków, czyli rocznie o 9 mil. 150 tysięcy franków.

Cło od przedmiotów sztuki. jako to rzeźb, obrazów, architektonicznych projektów itp. zniesione zostanie niebawem w Ameryce. Na najbliższej sesji kongresu w Waszyngtonie wniosek odpowiedni postawiony zostanie i jest pewność, że będzie przyjęty. Cło od dzieł sztuki są obecnie w Ameryce tak wysokie, iż np. słynny „Angelus” Millea jedynie dlatego ocalony nie został, iż właściciel jego obowiązał się obraz po pewnym przeciągu czasu napowrót do Europy odesłać, inaczej cło wyniosłoby bajecznie istotnie sumy.

Nieszczyśliwy milioner. Astor, najbogatszy po Vanderbiltzie człowiek w Ameryce, zmarł niedawno, pozostawiając synowi 30 mil. ft. szterli i 760 kamienie. Na kilka dni przed śmiercią, Astor w rozmowie z przyjaciółmi, uskarżał się na swoje wyjątkowe stanowisko. „Moje bogactwo — mówił — nie daje mi radości. Jak każdy człowiek, tak i ja ograniczony jestem na używaniu tego, co potrzebne dla egzystencji mego ciała. Bogactwo sprawia mi tylko kłopoty i obarcza mnie nędną pracą, dulem i nocą nie daję mi ono spokoju.”

Pokazuje się więc, że kwestja finansowa w życiu człowieka stanowi obojętny dyktando. Żle nie mieć pieniędzy i źle mieć pieniądze. Ciekawa rzecz tylko, co gorzej.

Biblioteka judaistyczna. Przy warszawskiej wielkiej synagodze istnieje od lat wielu biblioteka dzieł, traktujących li tylko o żydach. Powstała ona z darów, oraz ze zbiorów dawnej synagogi, nosi jednak charakter przypadkowy, ma liczne braki, nienniej kilka cennych posiadłości. Ciekawe są zwłaszcza druki polskie z szesnastego wieku i liczniejsze nieco z siedemnastego. W ogóle liczba dzieł wynosi 5700, tomów zaś przeszło 8000. Zarząd synagogi przeznacza na utrzymanie jej pewną sumę i z całą uprzejmością pozwala każdemu korzystać ze zbiorów.

W Przejmdu komitetu ratunkowego złożono następujące datki na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem (o. d.):

Za inicjatywę dyrektora ruchu radcy Sławkowskiego złożyli urzędnicy i słudzy kolei Karola Ludwika:

Hannold, Latener po 5 zł. Matkowski, Szykowski po 3 zł. Nagórski, Steczkowski, Baumann, Wilkonn po 2 zł. Breżany, Cholewicki, Silberstein, Widra, Buszyński, Ergatowski, Struszyński, Zachariasiewicz, Koturba, Wojtowicz, Horung, Karczewski, Mroczkowski, Małek, Mitschke, Gawlikowski, Kachaneł, Hartig, Hucisły, Speidel, Cielni, Kloss, Szostakiewicz, Richter, Meidinger, Nemec, Raneh, Schiller, Tilscher, Geschöpf, Kleiber, Hoffmann, Sławiczek, Pirogowski, Wojtuszyński, Zyska, Bellak, Unger, Schuster, Pichler, Pokorny, Brestak, Siliński, Hermann, Bilofski, Mitschke Karol, Bielecki, Zawisza, Kremer, Wojcikowski, Manner, Babiarz, Pfisteros, Chryst, dr. Oświecimski, Staub, Rauch, Wróblewski, Nussbaum, Stipek, Goldenberg, Wasilkowski, Schneider, Bartak, Godfryd, Bauer, Woll Józef, Pollak Rajmund, Matzner, Woll Bernard, dr. Warzycki, Löwenburg, Vlach po 1 zł. Rauch Stanisław 65 ct. Traczyk, K. M., Cieczkiewicz, Süß po 60 ct. Fangor, Stereowski, Zickbauer, Kulikowski, Maziecki, Bassler, Tilscher Józef, Lewicki, Rehaunek, Spallek, Pichtel, Piss, Balawander, Czinar, Luczyński, Mironowicz, Boni, Skórski, Taras, Maj, Ursil, Maziarz, Sozański, Kozłowska, Hlousek, Matl, Orther, Roth, Polakowski, Strausz, Zajgo, Zacharski, Stachowicz, Holik, Krukowski, Diel, Zacharski, Zygmunt, Borecki, Rogowski, Franczak, Löwenburg, Chark, Bodzioch, Mróz, Marszałek Jan, Wiecech, Zales, Stach, Kubistal, Marszałek, Złaja, Maślanka, Murtas, Skowron Stolz, Pluta, Poproch, Świątkowski, Grych, Wiotchy, Stachowicz, Niemiec, Osocha, Bleizin, Fenerfell, Zarychta, Kzemiński, Osocha, Gierski, Tarczynski, Klimaszewski, Pluta, Tryba, Sierpiński, Truskawiecki, Pollak Jan, Szaller, Ha-wryszo, Szafly, Urbanek, Fikus po 50 ct. Ludera, Beres Stanisław, Mellinger, Kopezak, Hankiewicz, Chrapusta Jan, Kaufhold, Chrapusta Vincenty, Markowski, Gawolek, Zborowski, Moskalski, Fendora, Franczek, Dębowski, Szupiany, Trybuniewicz, Krawczak, Derus, Kozba, Aziel, Kargol, Puzon, Glek Knych Józef, Knych Franz, Oga, Kulzuba, Antoni, Strzałka, Białkiewicz po 40 ct. Zatorski, Beres Jan, Bily Józef, Brzezowski, Breinelder, Jurczyk, Malinowski, Szary, Pustonski, Dudek, Wiecha, Czyżek, Ułmann, Samborski, Spallek Jan, Welzel, Krysiński, Brenenthal, Petryk, Ociejwa, Niedojadło, Buffi, Szura Antoni, Puchacz, Koch, Mach, Szott, Pora, Zwierzynski, Iwinski, Mistrowicz, Petrasz, Pora, Zwierzynski, Bartoszek, Rzeszo, Onysko, Golec, powicz, Schmidt, Bartoszek, Rzeszo, Onysko, Golec, Bieda, Armatus, Sówka, Pikul, Mierzwa, Kozioł, Kopeć, Mittra, Ochoch, Sobol, Nosal, Para Jan, Para Adam, Geisler, Serafin, Grubski, Klisiewicz, Górell, Glóck, Kłusek, Szatko, Chocholowski, Sokolowski, Brzickiewicz, Giełdado, Strutyński, Mierzwa, Bielecki, Szodziński, Olekiewicz, Kasak, Męzka, Badura, Wojcik, Rokita, Batecki, Sterzo po 30 ct. Horak 28 ct. Białas 26 ct. Steca, Słuszars, Terlikowski po 25 ct. Tybura, Topper, Zernicki, Kurty, Spieszny, Marek, Chmiel, Nasiński, Ryba, Sawagel, Grzywacz, Ludera, Borek, Bzowy, Garlicki, Karyński, Radzi-ski, Dall, Markowski, Machowski, Brzycki, Litwin, Liebensfeld, Sereda, Zdebski, Jaros, Fidler, Głodowski, Jasiński, Nawrocki, Mróz, Sliniak, Pieczonka, Koronny, Ledworzyński, Satala, Fedyniczak, Grundermann, Hanusek, Kofner, Goletz, Ostrowski, Barth, Bauer, Bogalewicz, Lofiski, Krysa, Laszkiewicz, Szura Jan, Kemper, Hachuca, Czubyry, Greń, Olech-wa, Laza, Dilling, Niemiet, Kulczycki, Komenda, Kaniewski, Matusiak, Dembowska, Berka, Dach, Suiko, Kędziorek, Laza, Bosy, Pelz, Ilezko, Stankiewicz, Lemons, Szczata, Wesolowski, Steca, Teodorowski, Wilczyński, Gryń, Niznik, Andruszczyszyn, Kzemiński, Teschaner, Dowhovich, Zieliński, Kopeć, Pabijan, Sisko Jan, Sisko Tomasz, Gza, Papuga Marcin, Papuga, Olikowski, Drwal Marcin, Drwal Jan, Kuta, Zancha, Para Józef I, Sok Maciej, Perela, Sok Michał, Pluta, Para Jan, Maślanka, Augustyn, Murtas, Knych, Para Wojciech, Para Józef II, Socha, Baran, Barnas, Michoń, Złaja, Bryk, Kawa Stanisław, Kawa Jędrzej, Sach Adam, Plaza, Sach Michał, Murtas, Kutuba, Milla Rogowski, Poproch, Knych, Skowron, Krycka, Kutuba, Milla, Niemiec, Popproch, Kundziel, Zborowski, Sidor, Glek, Szer-

szew, Sidor, Golec, Strzałka, Czernicki, Kochoń, Wawrzyniec, Parys, Gast, Buczec, Bojanowski, Gaj Walenty, Graczecki, Lohno, Makal, Gaj Antoni, Kochoń, Kusak, Toś, Stadnik Marek, Wojtowicz, Wentosi, Tokarz, Bieduk, Ziolo, Sowa, Salwicki, Kura, Fikus, Batecki, Djałow po 20 ct. drobne datki wynoszą 15 zł. 17 ct. razem 223 zł. 6 ct.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. P. Schmitt dumny być może — posiada bowiem taki personal, którego zażrość mu może każda scena pierwszorzędna. Wczorajsze przedstawienie najlepszym było tego dowodem. Wystawiono wznowioną i nie graną od lat dwudziestu kilku komedję Dumanoira „Oj kobiety kobiety” (*Le femmes terribles*), na której przygotowanie — skutkiem ostatnich nieporozumień pomiędzy artystami a dyrektorem, na szczęście już załatwionych — zaledwie dni kilka miał do dyspozycji reżyser dramatu i komedji p. Zbolski. I stał się cud, który świadczył o tem, co zdziałać można wówczas, jeżeli dobra wola idzie w parze z prawdziwym talentem, którym odznaczają się artyści naszej sceny. Wszystko tak wczoraj tak składowe, artyści grali tak znakomicie, objęli swe role pamięciowo tak wybornie, że przynosi to zaszczyt scenie naszej... Wystawa była bardzo staranna — artyści, reżyser i dyrekcja zrobili wszystko, co tylko można było a licznie zgromadzona publiczność ubawiła się serdecznie i oklaskom nie było końca.

Wczorajsze przedstawienie było bardzo zajmującym i z tego względu, że znakomita nasza naiwna po raz pierwszy miała sposobność zaprezentowania się w odmiennej roli, a mianowicie grała ona panią de Ris, damę wielkiego świata, z taką wytwornością i finezją — że wszyscy wielbiciele jej talentu rozkoszowali się wyborską tą kreacją. Reżyserji należy się prawdziwe uznanie za trafną obsadę wczorajszą.

P. Fischer z roli Pomeralei zadowolili niezawodnie najwybredniejsi nawet wymagania, grał z prawdziwym przejęciem a szczególnie scenę płaczu i śmiechu w III. akcie odegrał tak świetnie, że przynosi mu to zaszczyt.

Państwo Kwiecińscy wywiali się także wybornie ze swoich ról a pp. Cichońka, Wołenski, Wojdowski i Zawadzki mniejsze swe role odegrali z prawdziwym sukcesem.

Powtarzamy — że wczorajsze przedstawienie należało do najlepszych w tym sezonie i życzyć sobie tylko należy, ażeby wszystko szło tak dalej.

W poniedziałek powtórzone zostanie ta komedja i publiczność będzie się mogła przekonać, że nasze zachwyty nie są wcale przesadzone.

Na zmianę zastępują jeszcze wspaniałe i gustowne turyety Pysznikowej.

Dziś zachwycać się będziemy królem tenorów. Mierzwiński występuje w „Hugenotach” — ma to ponoć być jedyny występ jego na naszej scenie. (9)

— Repertuar teatralny. Dziś w sobotę występ p. Mierzwińskiego w „Hugenotach”. — W niedzielę po południu „Goniwa za szczęściem” operka w 4 aktach Suppego. — Wczoraj „Księża Pan” komedja w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ruszkowskiego. — W poniedziałek „Oj kobiety, kobiety!” komedja w trzech aktach Dumanoira. — Przedstawienie rozpocznie „Zbudziło się w niej serce” obrazek dramatyczny w 1 akcie w czem debiutować będzie panna Zofia Sosnowska, lwowianka.

— Marcella Sembrich występowała z wielkim powodzeniem d. 31. z. m. w Frankfurtu nad Menem, śpiewając „Córke pułku.” Przez Berlin, gdzie wystąpi kilka razy, daży artystka do Petersburga.

Dział ekonomiczny.

Przewóz drzewa z Galicji i Bukowiny do Rosji. Piszą do jednego z dzienników warszawskich, iż kilku właścicieli ziemskich z nad Niemna (głównie z okolic Kowna) oraz kilku właścicieli tartaków wystąpiło w tych dniach do ministerstwa skarbu z petycją o obłożenie cłem drzewa wyrobionego, przywożonego w znacznej ilości z Austrii. W petycji powiadało między innymi: Na obniżenie ceny drzewa, wyrobionego u nas, wpływa ogromnie konkurencja z drzewem, przywożeniem do Rosji z Austro-Węgier, a głównie z Galicji i Bukowiny. Do miasta portowego. Batum nad morzem Czarnym przybywa corocznie drzewa z państwa rosyjskiego na sumę rub. 50,000, podczas gdy Galicja i Bukowina dostarcza go za sumę przeszło 8 milionów rubli.

W konfliktu właścicieli tartaków żądają obniżenia cła drzewa austriackiego w tym samym stosunku, w jakim jest obłożone drzewo rosyjskie, przewożone do Prus.

Budowie kolejowej w Galicji. Wkrótce cji kolei państwowej w Żywiecu. Przyznany na ten cel kredyt wynosi w bieżącym roku 64,000 zł. mieszkalny dla urzędników, kosztom 20,000 zł. w Zagórzanach zaś rozpoczęto rozszerzenie budynku. Stację wodną w Zatorze właśnie zaczęto powiększać. W bieżącym roku na być wykonane dalsze powiększenie warsztatów na dworcu w Nowym Sączu kosztem od 120,000 do 130,000 zł. Przedsiębiorstwo wymiany 20 budek strażniczych na kolei Łupkowskiej zostało już rozdane.

Sprawy targowe tygodniowe. Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 29. marca do 3. b. m. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 8-45 do 8-75, żyto 7-30 do 7-60, jęczmień browarny 7-25 do 7-55, pastewny 6— do 6-40, owoce 7-15 do 7-55, brezka 6-75 do 7-35, kukurudza zeszłoroczna 6— do 6-50, nowa 5-75 do 6—, groch do gotowania 8-50 do 11-50, pastewny 6-10 do 7—, fasola 9— do 13—, bobik 6— do 6-75, wyka 6-50 do 8-25, koniżyna 28— do 50—, anyż rosyjski 19— do 22—, anyż płaski 19— do 23—, kmień 16— do 20—, rzepak zimowy 11— do 14-25, letni 15— do 16—, Inianka 8-25 do 9—, nasienie lina 10— do 10-25, nafta zwykła 18-50 do 14-50, salona 16-50 do 18-75, wszystko za 100 klg., spirytus 10,000 liter procentowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 46-20 do 46-50.

Giełda zbożowa. Wiedeń 11. kwietnia. Pszenica na wiosnę 9—, na jesień 9-02, owoce na jesień 6-33

Ostatnie notowania produktów

z dnia 12. kwietnia 1890.

Lwów: Pszenica 8-40 do 8-75, żyto 7-45 do 7-75, owoce 7-15 do 7-50, jęczmień 6— do 7-75, rzepak 15-50 do 16-50, groch 7— do 12—, wyka 5-50 do 6—, bobik — do —, brezka — do —, kukurudza — do —, chmiel za 56 kilo — do —, koniżyna czerwona 31— do 48—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Tarnopol: Pszenica 7-75 do 8-65, żyto 7-15 do 7-65, jęczmień browarny 6— do 7-75, owoce — do 7—, groch 6-50 do 11-50, wyka 4-80 do 5-25, rzepak 15— do 16—.

Inianka — do —, koniżyna czerwona 30— do 45—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Podwołyżka: Pszenica 7-60 do 8-40, żyto 7— do 7-60, jęczmień 6— do 6-75, owoce 6-75 do 7—, groch 6-50 do 11-50, wyka — do —, rzepak 16— do 16-70, Inianka — do —, koniżyna czerwona 28— do 44—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —, tymotka — do —.

Jarosław: Pszenica 8-30 do 8-75, żyto 7— do 7-60, jęczmień 6-50 do 8—, owoce 6-80 do 7-20, groch 7— do 11-60, wyka — do —, rzepak 15— do 16—, Inianka — do —, koniżyna czerwona 29— do 46—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —, tymotka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 25— do 65— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10,000 litrów pro loco Lwów złr. 9-50 do 10-10.

Chmiel więcej poszukiwany u znanych producentów. Ceny więcej nominalne.

Ostatnie wiadomości.

Niespełna trzy tygodnie dzieli nas od dnia, wyznaczonego przez samowolny kongres socjalistyczny podczas wystawy powszechnej w Paryżu na robotniczą międzynarodową demonstrację bezrobocia jeneralnego, a rzekomo w poparcie postulatu osmiodziesięciu pracy w dniu roboczym — trzy tygodnie dzieli od dnia 1. maja. Osobliwy sposób poparcia postulatu, który nie może z natury rzeczy znaleźć bezwzględnej, urzeczywistnienia! Nie jako poparcie też tego lub owego postulatu robotniczego, traktuje świat cały owa zamierzona demonstracja, lecz jako święto bezrobocia, bezrobocia wzywającego w szranki obecny ustrój społeczny.

Dlatego to w republice francuskiej minister Constans oświadczył, że nie będzie tolerował tej demonstracji. W Niemczech przywódca socjalnej demokracji oświadczył się przeciw niej, jako przeciw bezcelowej, a ewentualnie szkodliwej. W Anglii wyraził się jej związek radykalny stowarzyszeń robotniczych, a przełożony święto robotnicze na niedzielę 4. maja. W Belgii, gdzie istotnie najbrzydsza a szeregowa walka społeczna istnieje na tle robotniczym, rząd obchodząc zakazał, a zaburzenia są możliwe. Również w Węgrzech, gdzie zrazu władze nie widząc nie głębiej groźnego dla istniejącego tam porządku rzeczy, w samej demonstracji, zdawały się zamierzać demonstrację dopuszczać, jak każda inną manifestację, póki się ta w zamieszanie nie zmienia — nagle, daj tak — odmowną odpowiedź petentom stowarzyszenia robotniczego, prosząc o pozwolenie manifestacji.

Zmiana w zapamiętanych władz węgierskich zaszła po znanych zaburzeniach we Wiedniu w d. 8. bm., a które jak widać z dzisiejszych telegramów, zawsze jeszcze są tam gotowe powtórzyć się. Opinia publiczna we Wiedniu przeżyła na władze, aby unikały zapobiegając złemu, ale stara się wywrzeć nacisk moralny i na robotników, aby nie dali się wystraszyc na koszt obywateli a sprawy swej na szwank nie narazali, podając sposobność motochowi do orgii rabusiowskich na większą skalę niż były sceny wieczorne na Lerehenfeld 8. bm Rada i ostrzeżenie rozumne: aby robotnicy, którzy swą pracę szanują i dopominają się dla niej uznania, postarali się odróżnić od motochów rabusiowskich, zawsze widząc gotowego w Wiedniu do każdej demonstracji — dobrowolnie zaś nie dawali powodu do wyrządzenia szkody pomyślności ogólnej i poprawie własnego losu.

Nasi robotnicy mają świętując pobudki i głębsze racje, aby się także odróżnić nie tylko od motochów, ale i od zachnych robotników wiedeńskich. W naszych „Gwiazdach”, „Skulach” i „Zorach” inny duch żyje, aniżeli w gospodach robotniczych wiedeńskich. Ten duch jest ich tytułem do szacunku społecznego, bardziej jeszcze, niż sama zarobkowa praca. Testamentarna zaś tradycja narodowa, wyrzuca na zasadach konstytucji 3. maja, a wyznawana zarówno wśród nich samych jak i w najkonserwatywniejszych warstwach narodowych jest rekojnia, że ekonomiczne sprzecznosci interesów nie rozwijają się nigdy u nas do tej ostrości jak n. p. w Wiedniu, lecz owszem ułagwią ciężki rozwój pomyślności robotniczej. Pielęgnować więc tego ducha, jaki tutaj w najlepszych ogniskach robotniczych panuje, a strzedz testamentarnej tradycji narodowej — oto, co wielki interes robotniczy u nas robotnikom wskazuje, a to wymaga aby dla ślepego naśladownictwa nie uderzyć właśnie w te tradycje zrywaniem solidarności klas narodowych i nie iść także za zaraźliwym przykładem Wiednia.

Ogłoszony w dzienniku urzędowym rosyjskim wyrok wydany na studentów po rozmaitych wyższych zakładach naukowych w Rosji, którzy występowali z rozmaitemi żądaniami reform nie zdumiał nikogo w sąsiedniach z Rosją mocarstwach. W wysokich sferach politycznych tych mocarstw dobrze było wiadomem, że wszelka myśl jakichkolwiek reform wolnomyślniejszych została potępiona na decydującym o wszystkim miejscu w Rosji.

Świadomości ta przeniknęła nawet do organów prasy austriackiej i niemieckiej, a w skutek tego stała w nich legenda o stronnictwach walczących z sobą i wyrastających jakoby po nad głowę carowi, który wprost sprzecznym od nich miał być żywioł dążenia, i miejsce legendy zajęły osłodzi twierdzenia: „w Rosji żadnych zmian systemu nie będzie”. Ogłoszenia więc o wyroku na studentów dla nikogo nie było niespodzianką, lecz co w ogłoszeniu zdumiewać może, to są motywy tego wyroku — który, aby był tak surowym tylko, jak powiadają *Prawdziwostwiny Wiednie*. Regulamin akademii rolniczej w Petersburgu i tylko regulamin tej jednej akademii — regulaminu niezmiennalnym, ponieważ jest dobry — przedstawionym jest w motywach ogłoszenia. Jako jedyna przyczyna masowych zaburzeń na dziesięciu różnych punktach w dziesięciu oddzielnym zakładach i jako jedyny argument surowej kary — to, że już świadcy o zaślępieniu panującym w systemie rządzącym.

Temci też bardziej ponuro, gdy legendy dyplomatyczne przychylne dla Rosji milną i gdy zaślępienie występuje na powierzchnię — przedstawiają się wszystkie wiadomości o przygotowaniach do czynów wojennych, o zamierzonych demonstracjach sił zbrojnych, o wciągnięciu rezerw w dyslokację wojskową i o nieustających sprawach wojującej dyplomacji rosyjskiej.

Z Berlina potwierdzają się wiadomości o przygotowaniach w sferach rządowych do wytworzenia oddzielnych ministerstw cesarstwa niemieckiego, a mianowicie w tych granicach jakieśmy zrazu przewidywali tj. przez rozkład na departamenty istniejącego urzędu kancelarskiego cesarstwa. więcej niezawisłe i ściślej odpowiedzialne. I taka zmiana nawet jest bardzo trudną wobec partakularyzmu tkwiącego w samej konstytucji cesarstwa niemieckiego.

Wiedeń 12. kwietnia. Cesarz przybył tu rano z Monachium.

Berno d. 12. kwietnia. Klub czeski posłów sejmowych z Morawy uchwalił jednogłośnie, że przystępuje do deklaracji czeskich posłów rajchsratowych z Czech z d. 7. lutego co do ugody w Czechach.

Berno morawskie d. 12. kwietnia. Sejm przyjął 49 głosami przeciw 34 wnioski większości co do pożyczki krajowej, poczem zamknięto sesję wśród okrzyków na cześć cesarza.

Peszt d. 12. kwietnia. Oferty znacznej części węgierskich przemysłowców drobnych na dostawy wojskowe odpowiadają w zupełności warunkom, tak, że próba dopuszczenia drobnych przemysłowców do dostaw dla wojska można tym razem uważać za udaną.

Wiesbaden d. 12. kwietnia. Cesarz niemiecki odwiedzając cesarstwo austriackie, miał na sobie mundur węg. pułku huzarów. Cesarzowa, arks. Walerja, arks. Franciszek Salwator powitali cesarza w wasybulu. Cesarz wręczył monarchini wspaniały kosz kwiatów przywiezionych z Berlina. Obiad odbył się w ścisłym kole familijnem. Popołudniu kazał cesarz zaalarmować garnizon i odbyć ćwiczenia na placu musztry.

Wiesbaden d. 12. kwietnia. Cesarz niemiecki odjechał wczoraj wieczór z powrotem do Berlina.

Berlin d. 12. kwietnia. Rajchstag zwołano na termin tak późny, aby Rada związkowa miała czas powziąć uchwały co do niektórych prac ustawodawczych. Przedłożenia wojskowe nie przekroczą granic, na któreby także stojące poza karłem stronnictwa (centrum, wolnomyślni i socjaliści) przystać nie mogli. Cło od towarów pochodzące z Maroka, ma być zużone. W Giesseu wybrany został do rajchstagu antisemita Pickenbach.

Berlin d. 12. kwietnia. W Berlinie i Paryżu zamówiono już z Włoch adwokatów dla wytoczenia procesów *Franfurter Zig* i *Figarowi*. Oba pisma i ich korespondenci medjołanscy będą pozwani o olbrzymie odszkodowania; *Figaro* o 300,000 franków. Rząd włoski przyrzekł poszkodowanej firmie Gattoni poparcie dyplomatyczne.

Jak z Paryża donoszą, występują tam coraz wybitniej pogłoski o zbliżeniu między Niemcami a Francją, nawet z dodatkiem, że pośredniczy w tem papież. Opinia publiczna nie wybucha jednak z tego powodu z gwałtownymi wyrzutami i posądzeniami. Jest tu dowód, jak dalece naprawiły się stosunki francusko-niemieckie.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 12. kwietnia. Hr. Taaffe powrócił ze Śląska od swej córki br. Matencloiti.

Wiedeń d. 12. kwietnia. Cesarz przybył tu rano z Monachium.

Berno d. 12. kwietnia. Klub czeski posłów sejmowych z Morawy uchwalił jednogłośnie, że przystępuje do deklaracji czeskich posłów rajchsratowych z Czech z d. 7. lutego co do ugody w Czechach.

Berno morawskie d. 12. kwietnia. Sejm przyjął 49 głosami przeciw 34 wnioski większości co do pożyczki krajowej, poczem zamknięto sesję wśród okrzyków na cześć cesarza.

Peszt d. 12. kwietnia. Oferty znacznej części węgierskich przemysłowców drobnych na dostawy wojskowe odpowiadają w zupełności warunkom, tak, że próba dopuszczenia drobnych przemysłowców do dostaw dla wojska można tym razem uważać za udaną.

Wiesbaden d. 12. kwietnia. Cesarz niemiecki odwiedzając cesarstwo austriackie, miał na sobie mundur węg. pułku huzarów. Cesarzowa, arks. Walerja, arks. Franciszek Salwator powitali cesarza w wasybulu. Cesarz wręczył monarchini wspaniały kosz kwiatów przywiezionych z Berlina. Obiad odbył się w ścisłym kole familijnem. Popołudniu kazał cesarz zaalarmować garnizon i odbyć ćwiczenia na placu musztry.

Wiesbaden d. 12. kwietnia. Cesarz niemiecki odjechał wczoraj wieczór z powrotem do Berlina.

Berlin d. 12. kwietnia. Rajchstag zwołano na termin tak późny, aby Rada związkowa miała czas powziąć uchwały co do niektórych prac ustawodawczych. Przedłożenia wojskowe nie przekroczą granic, na któreby także stojące poza karłem stronnictwa (centrum, wolnomyślni i socjaliści) przystać nie mogli. Cło od towarów pochodzące z Maroka, ma być zużone. W Giesseu wybrany został do rajchstagu antisemita Pickenbach.

Berlin d. 12. kwietnia. W Berlinie i Paryżu zamówiono już z Włoch adwokatów dla wytoczenia procesów *Franfurter Zig* i *Figarowi*. Oba pisma i ich korespondenci medjołanscy będą pozwani o olbrzymie odszkodowania; *Figaro* o 300,000 franków. Rząd włoski przyrzekł poszkodowanej firmie Gattoni poparcie dyplomatyczne.

Jak z Paryża donoszą, występują tam coraz wybitniej pogłoski o zbliżeniu między Niemcami a Francją, nawet z dodatkiem, że pośredniczy w tem papież. Opinia publiczna nie wybucha jednak z tego powodu z gwałtownymi wyrzutami i posądzeniami. Jest tu dowód, jak dalece naprawiły się stosunki francusko-niemieckie.

Berlin d. 12. kwietnia. *Polit. Nachr.* twierdzą, że nie brak powodów do przypuszczenia, iż roztrząsaną jest kwestja, jakby bez ograniczenia stanowiska Bundesratu można uczynić urzędy państwowe samoistniejszymi i więcej odpowiedzialnymi.

Berlin d. 12. kwietnia. Cesarz przybył tu z Wiesbaden o godzinie 9 przedpołudniem.

Monachium d. 12. kwietnia. Cesarz austriacki zabawił przez dzień cały znowu w ciśnie kole rodzinnem w pałacu ks. Leopolda. Po południu oddał cesarz kilka wizyt. Wczorajem o godzinie 8. min. 35, pojeżdżany przez ks. Leopolda, Gizelę i ks. Ludwika, odjechał cesarz z powrotem do Wiednia.

Drezno d. 12. kwietnia. Jutro odbędzie się tutaj narada socjalistycznych posłów rajchstagowych w sprawie święcenia 1. maja.

Madryt d. 12. kwietnia. W Izbie deputowanych i w senacie zapowiedziano interpelacje z powodu wypadków w Walencji.

W Izbie oświadczył min. spraw wewn., że doniesienia dzienników są przesadne.

W senacie wniosek konserwatysta Lasala wniosek o udzielenie nagany rządowi z powodu, że nie stanął wczoraj energicznie w obronie monarchii. Wniosek ten odrzucono 114 głosami przeciw 57.

Madryt d. 12. kwietnia. Senat odrzucił 103 głosami przeciw 63 kontrwniosek Martineza i Campot w sprawie Dabuna.

Lizbona d. 12. kwietnia. Hr. Valmeas mianowany w miejsce hr. Valmore portugalskim posłem w Wiedniu.

Walencia d. 12. kwietnia. Rezultaty upłynęły spokojnie. Wojsko powróciło w znacznej części do koszar. Klubu karlistów i klasztoru Jezuitów strzeże jeszcze wojsko. Markizowi Cerralbo i jego stronnikom udało się wieczorem uciec z hotelu i udać się do przyjaciół.

Rzym d. 12. kwietnia. Biskup wrocławski, ks. Kopp, wezwany przez papieża, dla zbadania sprawy o berlińskiej konferencji robotniczej, ma papieżowi przywieść własnoręczny list cesarza Wilhelma. Papież zamierza podobno sprawie robotniczej poświęcić osobną encyklikę.

Crispi zakomunikował posłom włoskim zagranicą treść listu Capriwego, dodając zapewnienie, że Włochy uadł w zupełności trzymać się będą dotychczasowej polityki.

Rzym d. 12. kwietnia. Około 200 austriackich pielgrzymów przybyło tu rano.

Konstantynopol d. 12. kwietnia. Agencja urzędowa upoważniono do oświadczenia, iż wiadomość o odezwie podążającej do płańdowania kościołów w Canai jest fałszywa. Na całej Krecie zupełny spokój.

Londyn d. 12. kwietnia. Na posiadłości irlandzkiej Coolree, niedaleko Newross, obrzuceni zostali kamieniami egzektor i organa policyjne, które chciały wyrzucić z posiadłości dzierżawców. Egz

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca
A. GAWŁOWSKI plac Mariacki l. 8.

Raymond & Comp. w Berlinie,
o. k. właściolele przywlejlów. 1326

Wiedeń. „Apteka zur Barmherzigkeit“

Juliusz Herbarhny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75

Takowy nabycy można w Lwowie: w aptece pod „Srebrnym Krzyżem”, Zyg. Hucker, apt. Piotr Mikolajski, apt. J. Wewirowski, apt. H. Blumental, A. Skiepiński, J. Boiser, C. Krzyżanowski, w **Krakowie**: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w **Białej**: Józ. Kolasz, A. Fuchs i R. Keler; w **Brzeżanach**: A. Durst; w **Borsczowie**: M. Niemcewzski; w **Czerniwech**: u Golichowskiego, apt. J. Barber, w. w. Alth; w **Dorna Watra**: F. Horodnice; w **Droboyczu**: J. Adamczuk apt.; w **Gurulhomora**: E. Botecz; w **Hrodence**: M. Azyrowicz; w **Kamieniu**: J. Krawczuk; w **Kamieniu**: J. Palcz; w **Kimpelcu**: E. Frisch; w **Kolomojy**: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w **Kopyczneczach**: M. Beder; w **Krynyc**: H. Nitribitz; w **Milgowie**: M. Quittini; w **Mielcu**: A. Pawlikowski; w **Nizankowcach**: W. Włodzimirski; w **Podwołoczyskach**: D. Schneider; w **Przemyslu**: A. Mańkowski; w **Przemyslanach**: Z. Baranowski; w **Radowcach**: J. Rosignon i Decani; w **Sadgorzce**: Rubiniowicz; w **Sniatynie**: F. Niemcewzski; w **Suczawie**: Ed. Liszka i J. Habermann; w **Sanoku**: F. Gieła, w **Stanisławowie**: A. Belli i J. Macurs apt.; w **Tarnobrzegu**: A. Aleksander; w **Starożyńcu**: H. H. Pawłowski; w **Żemielcu**: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w **Tarnopolu**: Sk. Pawłowski; w **Ustrzykach**: J. Riedl; w **Wilanowcach**: F. Schneider; w **Żółkwi**: w o. k. aptece obwod. A. Dadlez.

Senzacyjnie tnie takie ceny wyrażone są na każdym towarze.

Prawdziwe angielskie **Worsey-stanki** trykotowe na sezon wiosenny i letni po 250, 350, 5 i 20 zł. **Specjalności** w fartuskach damskich i dziecięcych, wyłan, koronkach, wstążkach, kwiatkach, piórach, kapeluszach damskich, gorsetach, pi, czołach, haftach, gotowych robotach ręcznych, koronkach klocekowych, jakoteż wkładkach i paskach haftowanych do bielizny damskiej i dziecięcej.

Szczególina sposobność dla właścicieli dóbr i willi!

Wschodnie kocyki (Chenille) I. wielkość ok. 98, II. ztr. 125. — III. ztr. 400 — IV. ztr. 450. Prawdziwe wschodnie portjery **tunezańskie** i fianki, para ztr. 350 do 375. — prawdziwe portjery marokańskie 375. — trapezoidalne 400. — **Odposowane franki** jutowe, składające się z 2 szrzydła, 1 draperji i 2 zapinek ztr. 175. 220. 290. Stosowne do tego garnituru, składające się z 2 kap na łóżka i 1 obrusa ztr. 340, 5, 6 złr. **Odpasowane brukuelskie franki** dwie części na całe okno ztr. 190, 280, 350 do 5. — **Odpasowane dywany sianowe** 450, 550, 600 do 100 30 złr. **Stebnowane kołdry jedwabne** po ztr. 850. **Rusztiki kocyków (chodników)** 8—12 metrów po cenie 350 do 6 złr. każda reszka.

Oddział dla dywanów, kocy, derek na konie i do podróży znajduje się na piętrze w sali I; – Parasole, kwiaty i kapelusze w sali II; Staniki trykotowe i sukienki dziecinne w sali III.

Ekspozyt mój filalny znajduje się w **Wiedniu** I. Rothenthurnstrasse 37.

 Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowym albo za poprzednim nadaniem kwoty, wstawiony cennik towarów wysyła na żądanie gratis i franco. Zlecenia należy adresować do:

Magazynu „AU LOUVRE“ Włódz, plac Kapitułny 3.

Eau de Ninon.

1259

Profesora Thibault

WODA NINON nie jest farbą na włosy, ale umiejętną chemicznie zbudaną kompozycją złożoną z takich części składowych, które tworzą nasze włosy. Cudowna prawie własność **WODY NINON** przemienia posiwiałych lub całkowicie siwych na kolor **jaki młody pierwotnie** daje się przez analogię wyłomaczyć naukowo, materiały bowiem podobne, t. j. uwłosienie nasze wraz z wodą Ninon, łączą się z sobą chemicznie, asymilują i wzmacniająco działają. Cena zł. 6 i zł. 3.

Otto Franz, Wiedeń, VII, Mariahilferstrasse 38.

Skład we Lwowie u Piotra Mikołascha; w Krakowie u Konst. Wiśniewskiego, apt.

oKurstort Salzbrunn, Schlesien.o

Stacja kolei 407 metrów nad powierzchnią morza, łagodny klimat górski. Pora zdrowia o i. maja do końca września. Alkaliczne źródła pierwszej mocy. Zętyczarica, kuracja mleczna, kąpiele, kąpiele, masaż. Wielki komfort. Mieszkania na każdą cenę. Sinterne w choro-
wach przewodów, oddechowych, pokarmowych, żołądka i w skrofich, cierpiących pęch-
r i wera, gościn, hemoroidach i DIABETES, przeważystkiem dla niedożywionych i re-
konwalescentów.

Rozsyła wody ze źródła głównego

Oberbrunnen

znane w medycynie od roku 1801 odbywa się za pośrednictwem pp. Furbach & Striebold.
Wszystkie bliższe szczegóły udziela

1493

Książca inspekcja zdrojowa.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorzka

Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi Janosz wedle orzeczenia
pierwszych powag lekarskich:

1454 **szybki, pewny i łagodny skutek.**

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia noszą to wadę wybornie.
Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych
następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie.

SAXLEHNERA WODY GÓRZKIEJ.

Transakcje giełdowe
zaczynają być coraz więcej zajmujące.
Kursy giełdowe
są najlepszą wskazówką tego co się dzieje w polityce.
GIEŁDA

nie powoduje się handlem, rezultaty jej są pełne aktualności.

To, co się dzieje na targu pieniężnym

powinno zajmować każdego posiadacza papierów publicznych.

Podpisany bank wydając **co pół miesiąca sprawozdania**, które każdemu na żądanie gratis i franco posyła, następuje ten samemu wyborna sposobność poinformowania się dostatecznie i przedmiotowo

Herm. Knöpfmacher,
Firma seit 1869
Wien, I., Wallnerstrasse Nr. 11.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

CEMENT GROSZOWICKI

Wedle sprawozdania „Gazety Narodowej” Nr. 220. z roku 1889 wykazały
próby Magistratu miasta Lwowa przedewszystkiem wobec pp. profesorów te-
chniki, inżynierów, architektów i chemików, że cement Groszowski prze-
wyższa co do jakości wszystkie inne w kraju używane gatunki o 6%,
Szczakowski zaś o 100% a Witkowski o 140%.

1451

Wylączny skład
Cementu Groszowickiego
dla Galicji u

J. MAURycego DIAMANDA

we Lwowie ul. Karola Ludwika 39 Telefon 45.
Najlepsze wapno hydrauliczne!

C. k. uprz. droga żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcjonariuszów c. k. uprz.
Lwowsko-Czernowiecko-Jaskiej drogi żelaznej na

XXXII. zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w **dnju 30. kwietnia r. b.** o godzinie 10 przed południem w sali
Towarzystwa architektów i inżynierów (Escheubachgasse 9).

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie administracyjne za rok 1889 i o objęciu ruchu przez rząd linii austriackich.
2. Sprawozdanie o ruchu austriackich linii w roku 1889.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o rachunkach ruchu i zamknięciu rachunków za rok 1889.
4. Wnioski Rady Zawiadowczej co do podziału czystego zysku.
5. Wybór komisji rewizyjnej.
6. Odwołanie Rady Zawiadowczej.

Rankowie akcjonariusze pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu i głosować wedle postanowień statutu winni akcje swoje złożyć **najdalej do dnia 23. kwietnia 1890** w miejscach niżej podanych, a wysłane pokwitowanie służyć będzie jako karta legitymacyjna na Walne Zgromadzenie.

W **Wiedniu** w c. k. uprz. austr. Banku krajowym, w **Gracu** w kantorze wymiany styryjskiego Banku eskontowego, we **Lwowie** w Banku hipotecznym, w **Krakowie**, **Czerniowcach** i **Tarnopolu** w filiach tegoż Banku, w **Berlinie** w Tow. handlowem lub w Banku niemieckim, w **Frankfurcie n. M.** w niemieckim Banku związkowym, w **Stuttgardzie** w Banku Württembergiskim, w **Paryżu** w Banku eskontowym paryskim, w **Londynie** w Banku anglo-austrjackim.

W razie zastępstwa odwrotną stronę karty legitymacyjnej należy zaopatrzyć własnym podpisem.

W Wiedniu dnia 1. kwietnia 1890.

Rada Zawiadowcza.

(Przedruku nie płacimy).

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	-----

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

ukarui i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).

187